

# Srogosz, Tadeusz

---

"Medycyna polska epoki  
kontrreformacji (1600-1764)", Wiktor  
Piotrowski, Jawor 1996 : [recenzja]

---

Medycyna Nowożytna 4/1 - 2, 176-180

---

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**Wiktor Piotrowski, *Medycyna polska epoki kontrreformacji (1600–1764)***, Towarzystwo Miłośników Jawora. Jawor 1996, ss. 212, bibliogr. ilustr. indeks nazwisk.

Jest rzeczą nadzwyczaj pożyteczną, jeśli lekarze wykazują zainteresowanie dziejami swojej dyscypliny. W polskim piśmiennictwie historyczno-medycznym istnieją liczne przykłady, wskazujące na prowadzenie przez lekarzy z wykształcenia solidnych badań źródłowych, podbudowanych orientacją w danej epoce. Nie można tego odnieść do książki Wiktora Piotrowskiego, który odwrócił kolejność postępowania badawczego. Mianowicie w nauce historycznej do normy tego postępowania należy najpierw wykonanie żmudnych i pracochłonnych kwerend bibliotecznych i archiwalnych. Na tej podstawie konstruuje się odpowiednie zagadnienia procesu dziejowego, a dopiero na końcu dokonuje się syntezy epok i całości historycznej egzystencji człowieka. Niestety coraz częściej się zdarza, że poszczególni autorzy piszący o historii medycyny uważają tę dyscyplinę za pole łatwego powiększania dorobku piśmienniczego. Nie pogłębiają swojej wiedzy historycznej, wyniesionej często z edukacji szkolnej (w przypadku lekarzy), lub nie rozumieją problemów medycznych (w przypadku przedstawicieli innych profesji). Można w tym miejscu zadać sobie pytanie o procedurę stosowaną przez niektóre wydawnictwa. Gdzie jest odpowiedzialność całej rzeczy wydawców, redaktorów i recenzentów? Przecież w procesie wydawania książki lub artykułu można jeszcze wiele spraw skorygować, przekonać autora o znacznym przeredagowaniu pracy lub nawet o wycofaniu się z zamiaru publikowania. W tym sensie znaczna odpowiedzialność za wydanie książki o medycynie polskiej epoki kontrreformacji spada na jej recenzenta i autora przedmowy, prof. dr hab. med. Henryka Gaertnera, który reprezentuje szacowne Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Książka składa się z przedmowy autorstwa Henryka Gaertnera, wstępu Wiktora Piotrowskiego, czternastu rozdziałów (I. Epoka kontrreformacji; II. Upadek uniwersytetów; III. Uwarunkowania demograficzne; IV. Kultura sanitarna; V. Schorzenia i sposoby ich leczenia; VI. Metody diagnostyczne; VII. Maleficia i epidemie czarostwa; VIII. Epigoni renesansu; IX. Stan lekarski w dobie kontrreformacji; X. Chirurdzy, cyrulicy i okuliści; XI. Aptekarze i handlarze medyczni; XII. Znachorzy i guślarze; XIII. Medycyna domowa; XIV. Szpitalnictwo i opieka społeczna, indeksu nazwisk, wykazu źródeł, wykazu literatury przedmiotu, spisu ilustracji, streszczenia w języku polskim i streszczenia w języku

angielskim. Walorem pracy jest jej szata graficzna, liczne ilustracje, które ubarwiają schematyczną treść.

Recenzja podlega ścisłym wymogom redakcyjnym, dlatego nie będę przytaczał wszystkich usterek lub problematycznych i dyskusyjnych sformułowań zawartych w książce. Odniosę się jedynie do spraw podstawowych, pryncypiów obowiązujących historia medycyny, oraz niektórych oczywistych błędów i wypaczeń procesu historycznego.

Zacząć wypada od analizy tytułu książki Wiktora Piotrowskiego, zawartego tam sformułowania „epoka kontrreformacji” i cezury czasowych. Autor rozumie pojęcie epoki kontrreformacji w stylu J. Putka i B. Seydy. Mimo deklarowanej znajomości dorobku B. Baranowskiego i Z. Kuchowicza dowolnie interpretuje ustalenia tych historyków. Wprawdzie pisali oni o przejawach nietolerancji i zabobonu w I. Rzeczypospolitej, ale wkomponowali to w całość życia społecznego, widzieli bogactwo i mozaikę obyczajową społeczeństwa. Autor uważa, że okres lat 1600–1764 charakteryzował się upadkiem kultury, nazwał to epoką straconej szansy (s. 10). Jakoby nic wówczas nie było tylko zabobony, procesy o czarzy, wszechwładza jezuitów, walka z heretykami etc. Jak w soczewce odzwierciedlają się usterki w wykształceniu historycznym Wiktora Piotrowskiego w odniesieniu do interpretacji dzieła ks. Benedykta Chmielowskiego „Nowe Ateny...”, nazwane „szczytem saskiego nieuctwa i saskiej głupoty” (s. 11). Jest to wyjaśnienie jednostronne, bowiem w nauce ostatnich dziesięcioleci dominuje ocena wieloznaczna, czyli opinia, że ks. Chmielowski, obok oczywistych braków edukacyjnych w niektórych dziedzinach, wykazał się znajomością ówczesnego stanu wiedzy w innych. W rozumieniu historyków Kościoła nie powinno się używać pojęcia kontrreformacja, ale odnowa Kościoła katolickiego. Ma to szczególne uzasadnienie dla dziejów Rzeczypospolitej, gdzie – przynajmniej dla szlachty – obwarowano prawnie tolerancję religijną, a także nie toczyły się wojny między przedstawicielami różnych wyznań.

Wiktor Piotrowski uzasadnił jedynie końcową cezurę swojej książki, pisząc: „Zasadniczy przełom umysłowy w społeczeństwie polskim dokonał się dopiero po roku 1764, kiedy do Polski dotarły idee europejskiego oświecenia” (s. 12). Nieznana jest mu praca W. Smoleńskiego, który przewrót umysłowy w Rzeczypospolitej umiejscowił w latach czterdziestych XVIII w. (Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII, Warszawa 1979). Przecież przed 1764 r. również w medycynie zachodziły zmiany, np. opisywane w książce założenie szpitala generalnego Dzieciątka Jezus w Warszawie. Jedynym kryterium uzasadniającym cezurę 1764 r. może

być powstanie nowożytnej administracji w Rzeczypospolitej, która zajęła się m.in. sprawami sanitarno-zdrowotnymi. W książce brak jest uzasadnienia cezury 1600 r. Jakie wydarzenie spowodowało wybór tej daty? Jeśli Wiktor Piotrowski miał na myśli początek wieku, to XVII w. zaczął się w 1601 r., a 1600 r. to jeszcze XVI w.

O poważnych brakach w wykorzystaniu literatury przedmiotu wspominałem już przy okazji omawiania innych zagadnień, niemniej należy jeszcze podkreślić tę wadę, która dyskredytuje znaczne fragmenty pracy. Dla przykładu omówię tylko dorobek piśmienniczy niektórych autorów. Zacznę od tak cenionego przez Wiktora Piotrowskiego historyka, jak Z. Kuchowicz. Mianowicie brakuje istotnych dla całych rozdziałów prac Z. Kuchowicza, który odżywianiu się społeczeństwa polskiego poświęcił rozprawę habilitacyjną (Wpływ odżywiania na stan zdrowotny społeczeństwa polskiego w XVIII wieku, Łódź 1966) oraz napisał istotny artykuł o medycynie domowej (Medycyna domowa w Polsce XVI wieku, „Rocznik Łódzki”, 1973, t. 18, s. 51–82). Gdyby Wiktor Piotrowski zapoznał się z tymi publikacjami, to interpretacja odpowiednich fragmentów książki byłaby wieloznaczna. Oprócz tego w książce nie zostały wykorzystane, czasem fundamentalne dla historyka medycyny, prace takich autorów, jak: J. Bartoszewicz, Z. Z. Budzyński, Ł. Charewiczowa, K. Dola, P. Gach, W. W. Głowacki, Z. Góralski, A. Karpiński, J. Kracik, B. Kumor, S. Litak, W. Męczkowski, J. Peter, Z. Podgórska-Klawe, E. Sieńkowski, S. Sołtyśzewski, T. Srogosz, F. Šmidoda, Z. Traunfellner, A. Walawender etc. (w przypadku niektórych autorów Wiktor Piotrowski uwzględnił tylko częściowo ich dorobek piśmienniczy). Powyższy zestaw można by znacznie rozbudować, co wskazuje na bardzo słabą znajomość literatury przedmiotu u Wiktora Piotrowskiego. W każdej pracy można doszukać się wprawdzie usterek bibliograficznych, ale niedopuszczalne jest rekonstruowanie procesu dziejowego na tak wąskiej podstawie piśmienniczej. Takie postępowanie (lub raczej zaniechanie poszukiwań bibliograficznych) powoduje spłylenie narracji i jednostronność interpretacji.

Reprezentując niewielką wiedzę pozaźródłową Wiktor Piotrowski mylnie interpretuje przekazy źródłowe (odnosi się wrażenie, że część z nich zna pośrednio). Dla przykładu omówię tylko jeden rozdział poświęcony szpitalnictwu i opiece społecznej. Zacząć wypada od liczby szpitali, co autor bezkrytycznie przytoczył za A. Zeniukiem, który nie podał metody swoich obliczeń. Lepiej było podać, wprawdzie fragmentaryczne, ale bardziej wiarygodne dane dla poszczególnych diecezji, np. krakowskiej i płockiej. Autor podał, że w 1693 r. ukazał się specjalny dekret dzielący szpitale



na placówki służby zdrowia i przytułki (s. 182), powołując się na ustalenia Z. Podgórskiej-Klawe, podczas gdy autorka ta nie pisała o dekrete, lecz o pewnej tendencji. Do zarysowania się specjalizacji szpitali trzeba było poczekać do XIX w. Na tejże stronie pojawiło się zdanie, że w 1758 r. została podjęta pierwsza próba sekularyzacji polskiego szpitalnictwa, związana z organizacją szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Autor w tym fragmencie przytoczył zdanie z pracy Z. Podgórskiej-Klawe (Szpitale warszawskie 1388–1945, Warszawa 1975, s. 81), ale niestety nie podał tego w przypisie. To wyrwane z kontekstu zdanie wprowadza daleko idące uproszczenie, gdyż projekt ustawy dla szpitala Dzieciątka Jezus nie wszedł w życie, a ponadto zawierał wiele wątków (Z. Podgórska-Klawe omawia go na dziewięciu stronach książki). W tymże szpitalu miała być podobno w 1760 r. przeprowadzona pierwsza w kraju akcja szczepień ochronnych przeciwko ospie przez lekarza Troschella (s. 183), podczas gdy dopiero w 1769 r. zaszczepiono tam kilkoro dzieci metodą Suttona (oprócz Troschella brali w tym udział lekarze: Jan Boeckler, Jan Baptysta Czenpiński i Antoine Issaurat oraz wybitne osobistości łoży wolnomularskiej). Niemal każda strona książki obfituje w tego rodzaju błędy, wypaczenia procesu dziejowego lub zbytne uproszczenia. Np. zdanie: „Została wtedy powołana specjalna Komisja Szpitalna, przekształcona następnie w Deputację Szpitalną” (s. 183) stanowi poważne zafałszowanie budowania struktur prawno-organizacyjnych szpitalnictwa Rzeczypospolitej. W tym sensie książkę Wiktora Piotrowskiego można postawić obok prac takich autorów, jak: A. Abramski, H. Bunsch-Konopka, R. Jachowicz, Sz. Kozłowski, J. Pszczółkowska-Simiczyjew, F. Widywirski, A. Zeniuk etc. Ten typ dziejopisarstwa historyczno-medycznego charakteryzuje: niezajomość źródeł i literatury przedmiotu, brak orientacji w danej epoce, uwzględnianie wyrwanych z kontekstu informacji źródłowych i stawianie na tej podstawie ryzykownych tez (zdarza się również pośrednie korzystanie ze źródeł), przenoszenie współczesnych pojęć i rzeczywistości w przeszłość, omawianie faktów bez własnych badań.

Nie czuję się kompetentny w ocenie warstwy medycznej książki, ponieważ jestem historykiem (notabene uczniem B. Baranowskiego i Z. Kuchowicza). Jednakże wydaje mi się żenujące, że lekarz nie rozróżnia dwóch pojęć: lęk i strach. Na s. 9 Wiktor Piotrowski napisał: „Kontrrreformacja była przede wszystkim epoką lęku. U jego podstaw legły z jednej strony liczne wojny, klęski elementarne oraz epidemie chorób i głodu, z drugiej zaś ideologia Kościoła katolickiego, która zaludniła świat diabłami i czarowni-

cami". Pomijając już interpretację tych zjawisk i fakt, że nie ma czegoś takiego jak „epidemia głodu”, należy zaznaczyć, iż strach występuje przed określonym, zaś lęk przed nieokreślonym.

Książki Wiktora Piotrowskiego nie można polecać czytelnikom, szczególnie studentom, gdyż konserwuje ona schematyczne ujęcie dziejów medycyny i wiadomości wyniesione często z nieprawidłowej edukacji szkolnej. W tym sensie należy się obawiać realizacji zapowiedzi autora o opracowaniu i wydaniu dziejów polskiej medycyny w następnych jej okresach.

*Tadeusz Srogosz*  
Łódź